Nr. 156. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 6 lipca 1921. Rok IV.

DZ... NNIK L... OWY

ORG... PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 300 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 50 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. S... O TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Zbrodnicze spekulacye handlowe.

Lutosławszczyzna.

Na teren Małopolski zaczynają osławieni misyonarze nienawiści rasowej i średniowiecznego obskurantyzmu przenosić swoje wierzenia, wychodowane w atmosferze wolności carskich, gdzie w podziemie chować się musiała prawdziwa kultura i myśl co pełzać nie zwykła, a krzewiło się swobodnie wszystko, co wśród wolnych narodów napróżno siedliska po opuszczonych zaułkach poszukiwać sobie musiało. Uosobieniem tego fanatycznego obskurantyzmu mocno zalatującego stęchlizną średniowiecza i św. inkwizycyi jest na arenie sejmowej i w świecie politycznym warszawskim ks. fanatyk, robiący wrażenie obłędnie chorego; to poseł narodowej demokracyi Lutosławski, dzisiejszy wódz duchowy tego zamierającego stronnictwa.

Rozpływająca się w nicość reakcya polska w jednym widzi swoją ostatnią deskę ratunku; w rozpętaniu fanatyzmu religijnego, w czem liczy się szczególnie na dewocyę kobiet równouprawnionych, a sztandary tej zaszczytnej propagandy zamierza rozwinąć jezuita-agitator. — Drugim nie mniej nowoczesnym i równie zaszczytnym programem jej działania to nienawiść rasowa i narodowościowa, to wytworzenie atmosfery pogromowej, aby w Polsce utrzymać życie polityczne na poziomie ducha, jakiego świadkami było wiele miast rosyjskich.

I tacy „pożądani" misyonarze nawiedzają wśród szumnych zapowiedzi nasze miasto, a rektor wszechnicy otwiera im gościnnie podwoje tej najwyższej uczelni jakgdyby nato, aby demonstracyjnie okazac, że w błędzie był, kto sądził, że przybytkiem prawdziwej nauki jest lwowski uniwersytet.

Zwiastunem tych „nowoczesnych" nauk był sławny poseł Dymowski, który nas odwiedził aby utorować drogę większemu mistrzowi. Dziś zjeżdża znów ks. Lutosławski.

Wyprawa tej osoby „duchownej" do Krakowa odbiła się potężnem echem na wszystkich ziemiach Polski, bo huk strzału rewolwerowego pochodzącego z ręki zwolennika fanatycznego księdza rozbrzmiał daleko poza mura i krakowskiego gmachu uniwersyteckiego i zbudził czujność całego społeczeństwa. Ten przedwczesny może strzał był otrzeźwieniem przed następstwami tej inkwizycyjnej propagandy.

Na wtorek na godz. 4'30 po poł. zapowiedzianym jest w auli uniwersytetu odczyt dla młodzieży akademickiej tego agitatora fanatyka. A przygotowaniem odpowiedniego nastroju na przyjazd tego odnowiciela myśli wszechpolskiej był zapowiedziany olbrzymimi afiszami czarnosecinny niedoszły wiec młodzieży akademickiej.

Nie wątpimy, że na ten najazd średniowieczyzny zareaguje młodzież akademicka, nie pozostanie też obojętną opinia publiczna wobec tej prowokacyjnej próby przemiany najwyższej uczelni na siedlisko propagandy najobskurniejszego fanatyzmu i przeciwstawi się zamiarom rozpętania na naszym terenie bratobójczych walk, których jeśli nie w imię kultury, to najżywotniejszego interesu państwowego, unikać należy.

Lutosławszczyzna na terenie Lwowa nie może siać spustoszenia.

Nowy minister aprowizacyi.

WARSZAWA, 4 lipca (tel. wł.). Ministrem aprowizacyi mianowany został poseł Grzędzielski, ludowiec.

Sprawa tajnego memoryału ks. arc. Teodorowicza.

WARSZAWA. 4 lipca (tel. wł.). Sprawa arcybiskupa Teodorowicza odnośnie do kwestyi wysłania tajnego memoryału do Rzymu, w którym skomplikował rząd polski i francuski będzie badana na czwartkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu będzie też obecny b. poseł przy Watykanie Kowalski.

Amnestya dla powstańców.

BYTOM. 4 lipca (Pat.). Komisya międzysojusznicza ogłosiła odezwę do mieszkańców Górnego Śląska, w której podając do wiadomości rozwiązanie się formacyi polskich i niemieckich podaje, że dla zatarcia wszelkich uraz narodowych ogłasza amnestyę dla wszystkich czynów przeciwnych prawu, a popełnionych z powodu powstania. Licząc na to, że ludność swojem postępowaniem odwzajemni się za ten akt łaski wzywa mieszkańców G. Śląska, aby w spokoju i z pełną ufnością dla bezstronności mocarstw sojuszniczych oczekiwała postanowień, które mają być powzięte na mocy traktatu wersalskiego.

—•••—

Kto wpływa na zniżkę marki.

WARSZAWA, 4 lipca (Tel. wł.). Z Wiednia donoszą: W razie dalszej zniżki kursu marki polskiej austryacka centrala dewiz przerwie dalsze notowania marki polskiej.

Na zniżkę marki wpływa znacznie Berlin. „Sonn. u. Montags Ztg." pisze, że depresya marki doszła do tego kresu, że obecnie nastąpi zwrot na lepsze.

O obrót pieniężny zagranicą.

WARSZAWA, 4. 7. (Pat.). Komisya skarbowo-budżetowa prowadziła szczegółową dyskusyę nad projektem udzielenia rządowi pełnomocnictw do wydania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego za granicą. Dyskusya trwała od godz. 5 do 9-tej. Projekt przyjęto ze zmianą art. 2., wskutek czego rząd zrzeka się regestracyi w dziedzinie obowiązującej skali przerachowywania na marki polskie obcych walut i dewiz, oraz posiadania i przechowywania tychże

Sprawa skarg mniejszości narodów.

WARSZAWA, 4 lipca (E. E.). Na wniosek delegata polskiego przy radzie Ligi Narodów Liga powzięła rezolucyę zmieniającą dotychczasową procedurę publikowania dokumentów, zawierających skargi mniejszości. Wszystkie skargi będą natychmiast komunikowane zainteresowanym państwom. Gdy dane państwo wyrazi żądanie przedstawienia swoich uwag wówczas będzie mu udzielona 2 miesięczna zwłoka. Postanowienie to jest prawomocne i niezwłocznie wchodzi w życie w odniesieniu do Polski i Czechosłowacyi. Co się tyczy innych państw sekretaryat Ligi otrzymał polecenie poinformowania się czy pragną zastosowania tej procedury w stosunku do siebie.

—•••—

Rozruchy narodowościowe w Konstantynopolu.

WARSZAWA, 4 lipca. (tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: W Konstantynopolu wybuchły rozruchy na tle narodowościowem. Poturbowano poważnie policyę angielską i zniszczono flagę angielską. Wojskowe władze koalicyjne ogłosiły stan oblężenia.

Niemcy wydalają kolejarzy polskich.

BYTOM, 4. 7. (Pat.). Dyrekcya kolejowa w Katowicach poleca nie dopuszczać do pracy na kolejach tych kolejarzy, którzy w czasie powstania pracowali. Sprawę przedstawiono komisyi międzysojuszniczej z żądaniem usunięcia szykan niemieckich, a komisya wyznaczyła komitet, w skład którego wchodzą delegat angielski, francuski i włoski. Komitet przydzielono do dyrekcyi w Katowicach i on będzie wszystkie ważniejsze sprawy w tejże dyrekcyi załatwiał.

ZMIANY W DYPLOMACYI.

WARSZAWA, 4. 7. (Pat.). Naczelnik państwa postanowieniem z 1 bm. zamianował p. Tytusa Filipowicza charge d' affaires polskim przy rządzie ros. socj. feder. republiki rad z siedzibą w Moskwie i jednocześnie odwołał go ze stanowiska radcy legacyjnego przy polskiem poselstwie w Paryżu.

Odwołał p. dra Zygmunta Lasockiego ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie republiki Czechosłowackiej z pozostawieniem go w dyspozycyi min. spraw zagr. i jednocześnie zamianował posłem nadzwyczajnym i polskim ministrem pełnomocnym przy tym rządzie p. Erazma Piltza.

DELEGACI POLSCY DO MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA, 4. 7. (E. E.) Zgodnie z uchwałą walnego Zgromadzenia Ligi Narodów powstaje przy Lidze Narodów międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości. Dotychczas statut trybunału ratyfikowały 4 państwa: Szwecya, Dania, Włochy i Szwajcarya.

Co się tyczy Polski to Rada Ministrów na posiedzeniu z d. 2. czerwca przyjęła statut, który znajduje się obecnie w Sejmowej komisyi spraw zagranicznych i wejdzie wkrótce na plenum.

Jako kandydatów na sędziów Rządu polskiego (zgodnie ze statutem Ligi) wyznaczono: Prof. Halbana, prof. Balcera, prof. M. Rostworowskiego, oraz L. Bilińskiego.

URLOPOWANIE ROCZNIKA 1897.

WARSZAWA. (Pat.) 3. lipca. Biuro prasowe min. spr. wojsk. komunikuje rozkaz ministerstwa sp. w. o urlopowaniu: Urlopowanie bez prawa poboru żołdu szeregowych, rocznika 1897 podległych dowództwu II. armii i marynarki, podoficerów zawodowych, którzy zgłoszą chęć pozostania przy wojsku. W tym ostatnim wypadku, każdy z nich winien zgłosić pisemną deklaracyę w myśl rozk. min. spr. wojsk. l. 71.790 (9613) 20. W pierwszym rzędzie, podlegają urlopowaniu szeregowcy rolnicy do dnia 15. lipca b. r. a pozostali do 31. lipca b. r.

SOJUSZ KOMUNISTÓW Z... ORGESZOWCAMI.

BYTOM, 4 .7. (EE.). Radio. Mimo rozporządzenia o amnestyi aresztowano wielu Polaków na terenach opuszczonych przez wojska powstańcze. Aresztowania te dokonywane były na wielką skalę. Już od tygodnia zauważono na G. Śląsku znaczny napływ komunistów z Berlina i Wrocławia. Przybywają oni na teren plebiscytowy, by porozumiewać się z „Selbstschutzem" i „Orgeschem" celem wywołania zbrojnego ruchu. Władze alianckie zaskoczyły „Orgeschowców" i komunistów na wspólnem tajnem zebraniu w Katowicach. Wszystkich uczestników aresztowano. W Twarogu aresztowano komunistę rosyjskiego, przy którym znaleziono dokumenty i pieniądze niemieckie i rosyjskie. Stwierdzono, że aresztowany wysłany jest przez Niemców.

BYTOM, 4. 7. (EE.). Radio. Aresztowania komunistów, przybyłych z Berlina, Wrocławia, nawet z Rosyi trwają w dalszym ciągu. Stwierdzono, że komunistów tych opłaca rząd niemiecki lub rosyjski i wysyła ich na G. Śląsk celem wywołania ruchów zbrojnych, skierowanych przeciw władzom koalicyjnym.

NAPADY NIEMIECKIE NIE USTAJĄ.

BYTOM, 4. 7. (EE.). Radio. Ewakuacya terenów zajętych przez powstańców odbywa się w porządku. Wycofali się oni z okolic Bytomia, Katowic. W ślad za odchodzącymi Polakami wkraczają bandy niemieckie, teroryzując ludność. W Bytomiu strzelanina. Po ewakuacyi przybyły tu oddziały francuskie i angielskie celem niedopuszczenia do ekscesów ze strony Stosstrupplerów.

Obrady nad budżetem.

WARSZAWA. 4 lipca (EE.). Dziś Rada ministrów pod przewodnictwem **Witosa obraduje w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetowym na rok 1921.**

CIĄGNIENIE MILIONÓWKI.

WARSZAWA, (Pat.). W sobotniem 35-tem ciągnieniu milionówki wyszedł numer 0,751.754.

4,468.000 KOR. W ZŁOCIE OD BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIEGO.

KRAKÓW, 4. 7. (E. E.) Radio. Skarb polski otrzymał gotówkę od austro-węgierskiego banku państwa 4,468.000 kor. w złocie. Suma ta w walucie angielskiej wysłana została do Warszawy.

Arc. Szeptycki w Paryżu.

PARYŻ. 4 lipca (E. E.) Radio. Przybył tu **metropolita Szeptycki, celem agitacyi na rzecz Rusinów.**

CO SĄDZI BANKOWIEC AUSTRYACKI O POLSKIM SKARBIE.

WIEDEŃ, 4. 7. (Pat.) „S. u. M. Ztg." podaje rozmowę z pewnym dyrektorem Banku wiedeńskiego, który oświadczył, że kapitał austryacki posiadając marki polskie poniósł znaczny uszczerbek, jednakowoż o ile go znaki nie mylą zostało centrum depresyjne przezwyciężone i zanosi się na silną zwyżkę. Z wiarygodnych źródeł dowiedział się informator dziennika, że sejm polski zbierze się w lipcu na sesyę, której specjalnem zadaniem będzie załatwienie już gotowego planu finansowego dla sanacyi budżetu. Program ten zawiera w pierwszej linii wstrzymanie druku banknotów co według wzoru węgierskiego zastąpi się zarządzeniami fiskalnymi. Informator stwierdza, że spadek marki jest nieuzasadniony. Polskaj est krajem, który potrafi sam zaspokajać swoje potrzeby, posiada wszelkie produkty przemysłu i agrarne. Waluta polska niewątpliwie sama się uzdrowi. Obrót banknotów polskich obliczony na 100 milionów wynosi zaledwie 3000 marek na głowę, podczas gdy w Austryi przypadałoby na głowę 21.000 marek. Pozatem Polska jest państwem zwycięskim i to w dwu wojnach, posiada 400 tysięcy hektarów najlepszej ziemi, która w tym roku została już tak wydatnie uprawioną, że sprowadzanie środków żywności stanie się zbytecznem.

Nadto Polska jest krajem eksportującym tak cenne produkty, jak, nafta i drzewo, posiada przemysł tkacki, posiada węgiel, a jakkolwiek **wypadnie rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska, Polska będzie mogła z tego kraju sprowadzać potrzebną ilość węgla. Rynek wiedeński przyjmie z wielkiem zadowoleniem poprawienie się siły kupna marki polskiej.**

Kto fałszował marki polskie?

WIESBADEN, 4 lipca (E. E.). W związku z wykrytą w okolicach Wiesbadenu fabryką fałszywych 1000 Markówek polskich prasa niemiecka tendencyjnie podkreśla, że fałszerzami okazali się Polacy, względnie poddani polscy. Tendencyjnym tym wiadomościom zadaje kłam wynik procesu jaki odbył się przed sądem przysięgłych w Wiesbadenie z końcem czerwca. Nazwiska obwinionych (około 12 osób) mówią same za siebie: zecer Wilhelm Sanck, litograf Wilhelm Goehringer, Karl Mader, Teodor Wallen, Józef Linke, Adolf Parman, wszyscy z Wiesbadenu. Dalej Salomon Linkowitz z Berlina, drukarz Abraham Goldberg, inż. Jakób Posner, kupiec Kiwe Kaufmann z Wiesbadenu i handlarz Hirsch z Frankfurtu. Marki polskie zbywano przedewszystkiem w Berlinie i Hamburgu. Większość oskarżonych skazano od 1 i pół do 2 i pół lat więzienia, jednego na 2 tygodnie, 2 uniewinniono.

Rozdział mienia państw. w Gdańsku.

GDAŃSK. 4 lipca (Pat.). W piątek przybywają do Gdanska członkowie międzysojuszniczej komisyi dla podziału mienia państwowego w Gdańsku Anglik Carcey i Francuz Levevre, włoski zaś delegat bawi już w Gdańsku w charakterze konsula. Posiedzenia Komisyi zostaną wznowione w przyszłym tygodniu.

PRÓBY ZAŁATWIENIA KWESTYI IRLANDZKIEJ.

HORSEA, 4. 7. (Pat.) Jutro odbędą się ważne narady w Dublinie De Valery z przedstawicielami południowych unjonistów. Dzienniki wyrażają zdanie, że będą one miały wielkie znaczenie dla rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Rząd angielski okazał ze swej strony wiele dobrej woli zapraszając do Londynu De Valerę i wypuszczając z więzienia jego towarzyszy. Sfery katolickie jak donoszą „Times" są za przyjęciem konferencyi londyńskiej i wyrażają nadzieję, że wyniki narad irlandzkich partyi oświadczą się za zgodą na zaproszenie Lloyd Georgea.

Sir James Crdigh, premier partyi północnej uzależnia swoje stanowisko od stanowiska De Valery. W każdym razie decyzya dla przywódców irlandzkich nie będzie łatwa.

SOWIETY SKIEROWUJĄ AGITACYĘ NA WSCHÓD.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.). Komisaryat sowieckiej propagandy zagranicznej w raporcie swoim stwierdza, że sowiecka propaganda w Europie się nie udała, wobec czego raport domaga się, by wysiłki sowietów zostały skierowane wyłącznie do Azyi, a w szczególności do Turkestanu, Afganistanu, Azyi mniejszej i na daleki wschód. Będzie to pośrednim środkiem przeciw mocarstwom zachodu.

UKRAIŃSKI ZWIĄZEK NARODOWY.

WIEDEŃ. (Russpress). Po rozwiązaniu ukraińskiej rady narodowej, zawiązuje się tu ukraiński związek narodowy, dążący do zjednoczenia wszystkich sił ukraińskich, będących na emigracyi. W związku biorą udział socyaliści- federaliści, soc.- rewolucyoniści i republikanie narodowi. Soc.- demokraci do związku nie należą.

NĘDZA WŚRÓD EMIGRANTÓW UKRAIŃSKICH

TARNÓW. (Russpress). Nędza wśród emigrantów ukraińskich w Tarnowie wzrasta stale, zdarzają się coraz częstsze wypadki chorób na tle złego odżywiania, niektórzy wygłodzeni emigranci, wyglądają jak cienie. Wszystkie wysiłki w celu zdobycia środków dla udzielenia pomocy doraźnej tym nieszczęśliwym — są bez rezultatu.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec!

W sprawie żydowskiej.

(Z odczytu tow. posła Diamanda).

Tow. poseł dr. Herman Diamand, przemawiał w Warszawie na temat sprawy żydowskiej w Polsce i stosunku do tej sprawy zagranicy. Odczyt miał wielkie powodzenie.

Uświadomienie w sprawie żydowskiej, jest u nas bardzo małe. Społeczeństwo powinno wreszcie zrozumieć sprawę żydowską. Zrozumienie jest punktem wyjścia dla jej rozwiązania, to znaczy do porozumienia chrześcijan i żydów, do zbudowania współżycia tych dwóch grup wyznaniowych na zasadach rozumu, prawa, sprawiedliwości.

Zasady tego współżycia dzisiaj są zgoła odmienne. Społeczeństwo polskie w przeważnej części swojej, załatwia ten stosunek w ten sposób, że dąży do wyparcia żydów z Polski, do obrzydzenia, jak wyraził się prelegent, żydom życia w takim stopniu, aby życie dla nich u nas stało się niemożliwem, aby sobie poszli. Tow. dr. Diamand zwraca uwagę na całą fantastyczność takiego stosunku. Bo żydzi nie pójdą. Siłą ich zmusić do masowej emigracyi nie można, bo na to sposobów niema, a prześladowania budzą tylko opór. Prześladowania budzą i organizują nacyonalizm żydowski, organizują siły odśrodkowe, wrogie dla państwa polskiego. W interesie państwa leży zorganizowanie współżycia, antysemityzm więcej szkodzi Polakom-chrześcijanom, niż obywatelom polskim, wyznania żydowskiego. Obniża kulturę, poziom moralny społeczeństwa, urabia Polsce na zewnątrz opinię fortecy reakcyi, odwraca od niej sympatye demokratycznych, postępowych społeczeństw.

Metody naszego państwowego współżycia, są w znacznej części pochodzenia pruskiego i rosyjskiego. Rosya prześladowała nietylko żydów, prześladowała Polaków i katolików, jakiż te prześladowania dały wynik: zginęła potęga moskiewska pod wpływem prześladowań odporność polska wzrastała, urabiały się charaktery, budziło męstwo. Taksamo było w Prusiech, gdzie pod wpływem prześladowań społeczeństwo polskie zorganizowało się naprzekór Niemcom.

Nietylko metody państwowego stosunku do żydów są złe, ale i stosunek społeczeństwa polskiego do żydów u nas jest w najwyższym stopniu szkodliwy dla sprawy narodowej. Ten stosunek zbudowany jest na zasadzie nienawiści. Tow. dr. Diamand opowiada, że gdy na zaproszenie klubów sejmowych wyłożył za ministerstwa Grabskiego pogląd na właściwy stosunek marki do korony, sprzeczny z poglądem Grabskiego, słuchacze zgodzili się z nim najzupełniej. Gdy wyszedł, zabrał głos Skarbek i wystarczyło kilka słów, aby przekreślić cały wpływ wywodów socyalisty. Pan Skarbek powiedział: jakżebyście mogli posłuchać wywodów Diamanda, przecież on działa w interesie żydów!“ Wynik był prosty: żydzi galicyjscy wywieźli swoje korony do Rumunii i tam wymienili je na rumuńskie „leje“...

Poseł dr. Diamand jeździł do Anglii na prośbę rządu polskiego w sprawie Śląska. Tam miał sposobność przyjrzeć się stosunkowi żydów angielskich do polskich. U nas często mówi się o solidarności międzynarodowej żydów i o szkodzie, jaką ta solidarność wyrządza państwu polskiemu. Z tej solidarności miał się urodzić „Traktat o mniejszościach narodowych“. Traktat ten ma przedewszystkiem na celu obronę interesów religijnych żydów: szkołę wyznaniową, zachowywanie sabatu. Ależ najwięksi wrogowie żydów u nas więcej nie pragną, jak tego, aby żydzi zachowywali sabat, chodzili w długich kapotach, nosili piękne loczki, zwane pejsami, mówili po żydowsku, wogóle zachowywali się tak, jak gdyby istniało jeszcze średniowieczne ghetto i żyd był poza prawem! Otóż w okręgu żydowskim, z którego posłuje tow. dr. Diamand znane jest przysłowie, które głosi, że „do barszczu nie trzeba zębów“. Nie warto było uchwalać przepisów tego traktatu, które mają zabezpieczyć prawa domniemane żydów, te prawa, których nikt nie kwestyonuje, nawet wrogowie żydów.

Dlaczego tak się stało, tłómaczy to tow. dr. Diamand pobożnością społeczeństwa angielskiego, wśród którego żyją żydzi angielscy. Oni są taksamo pobożni, jak Anglicy. Obserwują święta, chodzą do kościoła. Gdy żydzi skarżą się na los swój, pragnęliby zabezpieczyć im wolność wyznania, co do innych gwarancyi zdają sobie sprawę, że są bezsilni, bo do spraw wewnętrznych obcego państwa wtrącać się nie mogą i nie chcą.

Palestynę Anglicy ogłosili kolonią angielską czy anglo- żydowską, ale było to czasu wojny, kiedy Palestyna była Anglikom bardzo potrzebna, jako podstawa operacyjna. Dziś gubernator angielski Sir Herbert Samuel stara się zaprowadzić tam porządek mocno niepewny z powodu obecności Arabów i Syryjczyków.

Stosunek społeczeństwa polskiego do żydów zmieni się. Musi się zmienić. Sytuacya geograficzna Polski wymagaześrodkowania wysiłków, podporządkowania odśrodkowych tendencyi wyznaniowych czy etnograficznych jednej naczelnej zasadzie życia państwowego: obrony granic, wobec zewnętrznego wroga. Jestem zasadniczym antymilitarystą i wrogiem wojny, ale bronić państwa i ojczyzny muszą wszyscy obywatele. Zdziczenie wywołane wojną, upadek moralności — ustanie. Okrutne i ohydne wypadki znęcania się nad żydami nie powtórzą się. Nastąpić musi porozumienie w dobrze zrozumianym interesie państwa i całego społeczeństwa. I państwo nauczy się korzystać z sił i talentów żydowskich. Zamiast walki na śmierć i życie musi zapanować kooperacya w dziedzinie handlu i przemysłu. Żyd, któremu wyrwano brodę, i który mimo to zachowuje jej resztki jest napewno sympatyczniejszym od tych, co ze strachu przed pijaną tłuszczą golą nietylko brody, ale i wąsy. Są to tchórze, a ten biedny żyd, który wierzy, że religia nakazuje mu noszenie długiej brody i który cierpi za to, że ją nosi, przedstawia wartość charakteru, wartość moralną, którą i państwo polskie nauczy się szanować i korzystać z niej dla celów ogólnych.

Ten jedyny argument współżycia: polski interes państwowy i z żydów uczyni obywateli. Rozprószeni po całem państwie, ześrodkowani po miastach, otrzymać muszą zupełne istotne równouprawnienie. Porzucą tedy odśrodkowe tendencye, które obudziły w nich prześladowania. I na tem tle dokona się zbliżenie, porozumienie, zgoda grup wyznaniowych dla wspólnego celu, dla wybudowania niepodległego, wolnego na zewnątrz i od wewnątrz państwa polskiego.

Swięto harcerzy.

(.) Uroczystość niedzielna była zakończeniem trzydniowego Zlotu harcerzy, a wypadła bardzo udatnie.

Z rana odbyło się nabożeństwo na polanie na Cytadeli, które odprawił kapelan harcerzy ks. dr. Szmyd Harcerki warszawskie odśpiewały szereg pieśni. Kapelan Związku harcerskiego z Warszawy ks. Mauersberger wygłosił okolicznościowe kazanie, po nabożeństwie zaś gen. J. Haller odbył przegląd zastępów harcerskich, poczem nastąpiło wręczenie odznak honorowych.

W parę chwil później ogromne rzesze publiczności oczekiwały pojawienia się pierwszych szeregów na placu Maryackim, gdzie miała się odbyć defilada. Na stopniach pomnika zajęli miejsca reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, wokoło zaś i wzdłuż chodnika, tłumy ludności wszelkiego stanu i wieku.

Wśród dźwięku trzech muzyk rozpoczął się marsz, najpierw drużyn żeńskich, następnie męskich, z najrozmaitszych odległych nawet miast i miasteczek Polski. Szczególnie gorąco, kwiatami i okrzykami witano harcerki i harcerzy z Wilna i Poznania, oklaskami zaś wszystkie kolejno po sobie maszerujące drużyny. Popołudniu odbyły się bardzo urozmaicone popisy harcerskie na boisku sokolem.

—•••—

Uniwersytet polem popisu dla demagoga w sutannie.

Inicyatorzy zakazanego przez policyę zebrania endeckiej młodzieży zwołanego pod hasłami kolidującemi z ustawą karną postanowili powetować sobie zawód urządzeniem odczytu duchowego przewódcy wszelkiego w Polsce warcholstwa i średniowiecznego wstecznictwa posła osławionego ks. Lutosławskiego.

Wiec wedle informacyi „Słowa P.“ ma się odbyć w miejscu jak najmniej dla tego rodzaju występów odpowiedniem w murach Uniwersytetu. Dziwić się nie można bezmyślnym młodzikom endeckim usiłującym za wszelką cenę zmącić spokój, który przystoi wyższym uczelniom wnoszeniem do nich partyjnej wrzawy, w należytym oświetleniu trzeba jednak będzie postawić postępek władz kierowniczych lwowskiego Uniwersytetu, które nielojalnością swoją i wybitną stronniczością nie przynoszącej zaszczytu polskiej nauce nie wahają się przed wywołaniem zajść smutnych i nie pożądanych tak dla młodzieży jak i dla dobrej sławy lwowskiego Uniwersytetu.

Trzeba podnieść ten nietakt rektoratu, który zezwala na występ demagoga w sutannie w auli uniwersyteckiej już po owych wypadkach w Krakowie, które zakończyły się przelewem krwi a były następstwem usiłowania urządzenia takiego samego występu jak ten który ma mieć miejsce dzisiaj we Lwowie.

Rektorat czuje i rozumie niewłaściwość udzielonego ks. Lutosławskiemu i jego wyznawcom zezwolenia, dowód tego zaś w tem, że przed reprezentantami młodzieży socyalistycznej i postepowej nie miał odwagi stwierdzenia i obrony swojego stanowiska. Taka nieszczerość, nielojalność i stronniczość spowodować może wśród młodzieży tylko większe jeszcze rozgoryczenie, którego spokojni i rozważniejsi z pośród młodzieży nie będą — być może — w stanie okiełzać i opanować.

Wczoraj o godz. 12 w południe jawiła się u p. Macheka reprezentacya polskiej młodzieży socyalistycznej i młodzieży grupującej się w „Zjednoczeniu“ celem zaprotestowania przeciwko ewentualnemu odbyciu się zakazanego przez policyę wiecu endeckich czarnosecińców, jak też i odczytu księdza Lutosławskiego na temat „Młodzież i polityka“ w auli uniwersytetu.

Pan rektor oświadczył młodzieży, że podziela w zupełności jej punkt patrzenia, że wyższe uczelnie muszą być terenem spokojnej naukowej pracy i jak najbardziej dalekie od tego fermentu, który mógłby być wywołany partyjnemi, ogólne niepokój i oburzenie wśród młodzieży budzącemi wystąpieniami. Pomimo tego oświadczenia „Słowo Polskie“ i „Rzeczpospolita“ przyniosły wiadomość, że wiec ks. Lutosławskiego pomimo wszystko odbędzie się w auli nowego gmachu uniwersyteckiego. Ponieważ ogłoszenie to musiało być następstwem poprzednio już wydanego zezwolenia, odpowiedzialność za ewentualne wypadki spaść będzie musiała na barki J. Magnificencyi i Senatu akademickiego, opanowanego przez mafię endecką.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Występy K. Adwentowicza.

We wtorek, 5 lipca „Taniec śmierci“ dramat Stringberga.

W środę, 6 lipca pożegnalny występ K. Adwentowicza „Brzydki Ferante“, komedya Testoni'ego

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TRUPA WILEŃSKA w SALI COLOSSEUM.

We wtorek 5 lipca o godz. 8-ej wieczorem Premjera „Sobótki“ (Świętojańskie ognie).

W środę 6 lipca o godz. 8-ej wieczorem „Sobótki“ (Świętojańskie ognie).

—•••—

POŻEGNALNY WYSTĘP ADWENTOWICZA. Wszystkie przedstawienia, grane z udziałem znakomitego gościa odbyły się przy zupełnie rozsprzedanej sali. Publiczność lwowska dała dowód, jak umie cenić prawdziwy talent wielkiego artysty, który w historyi teatru polskiego zajmie jedno z najpoczytniejszych miejsc.

W środę 6 bm. pożegna się ulubieniec Lwowa z publicznością w znakomitej swej kreacyi w komedyi „Brzydki Ferante“, która na sobotniem przedstawieniu znalazła tak szczery i ogólny poklask.

Bilety na pożegnalne przedstawienie są rozchwytywane.

POLSKIE TOWARZYSTWO DZIECI NA WIEŚ zawiadamia, że kolonia chłopców do Harbutowic wyjeżdża we wtorek, t. j. 5 lipca o godz. 12 w nocy. Kolonię prowadzą profesorowie Cieśla i Reis. Zbiórka w dniu odjazdu o godz. 10 wieczór koło skweru przed głównym dworcem.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY W „BAGATELI“: Brać artystyczna grupująca się w sympatycznym teatrzyku powyższej nazwy, nie poszczędziła wysiłku, aby benefis świetnego recytatora Seweryna Michałowskiego w dniu 1. bż m. wypadł jak najlepiej.

Świetną była deklamacya wygłoszonej z ekspresyą przez tegoż artystę „Wizyi“ pióra W. Raorta. Wiersz tego autora o treści głęboko przejmującej i dobranej do niej rytmice, w ustach recytatora nabierał akcentów wstrząsającej grozy, smagającej przy tem zatwardziałe sumienie goryczą niecodziennej satyry.

Kiedy słyszało się piękne strofy poematu, mimowoli rodził się żal, że wiersze tego rodzaju wygłaszane są na deskach... scenki kabaretowej i mimowoli cisnęło się przypomnienie o owej biblijnej opowieści o perłach.

Szkoda naprawdę byłaby, gdyby utwory tego rodzaju talentu, miały i nadal znachodzić miejsce do popisu na scenie wesołej muzy.

Na wieczór złożyły się poza produkcyami całego zespołu art. gościnne występy pp. Wojciecha Brydzińskiego (deklamacya), p. Folańskiego (śpiew), i H. Zbierzchowskiego (fortepian).

Salwy śmiechu wywoływał sketch pióra Bronowskiego p. t. „Dostojny gość“.

I MAGISTRAT ZNĘCA SIĘ NAD LOKATORAMI. Wdowa po obrońcy Lwowa, legioniście sierżancie, przed rokiem lekkomyślnie podpisała w sądzie umowę, że po roku opróżni mieszkanie, nie spodziewając się, że kwestya mieszkaniowa będzie taką bolączką.

Ale dziś gospodarz nie nalega na jej wyprowadzenie się i godzi się na jej pozostanie. Lecz na to nie chce się zgodzić biuro kwaterunkowe magistratu. Ono zarekwirowało to mieszkanie dla jakiegoś sędziego i na gwałt chce biedną kobietę wyrzucić na bruk, bo naturalnie o tem, aby mogła gdzieś znaleść dach nad głową, nie może być mowy. Przeciw orzeczeniu magistratu wniesiony rekurs został odrzucony.

Doszliśmy więc do tego, że dzięki urzędowaniu magistratu graty biedaków będą także wyrzucane na bruk. Istotnie magistrackie urzędowanie!

KS. LUTOSŁAWSKI ZJEŻDŻA DO LWOWA. Donoszą o tem „narodowe“ pisma i ma wygłosić wielce kształcący odczyt na uniwersytecie do młodzieży akademickiej. Widać syt sławy po strzelaninie w gmachu uniw. Jagiell., chce i naszą wszechnicę uszczęśliwić. Dziwnem się tylko wydaje, że p. rektor Machek mimo krakowskiej przestrogi, zezwolił na taki odczyt w uniwersytecie. Widać liczy się na to, że tutejsza młodzież będzie mniej wrażliwa na szaleńczą działalność tego jezuity.

KŁOPOTY Z DOLARAMI. Onegdaj wieczorem przechodził Jan Turkiewicz, z Błyszczynów ad Zaleszczyki, ul. Legionów. Zagadnął go nieznany mu mężczyzna czy niema czego do wymiany. Turkiewicz skorzystał z dobrej sposobności i zapragnął wymienić swój banknot 100 dolarowy. W restauracyi Skorodeckiego przy ul. Sykstuskiej dolary te wymieniał Turkiewicz po 2360 marek, za 1 dolar. Dopiero nocą przy obliczeniu pieniędzy przekonał się, że brakuje mu 185 tysięcy marek, więc udał się na policyę z z prośbą o odszukanie przygodnego oszusta.

NAGLE ZACHOROWANIA. Dwóch harcerzy, przybyłych z Wilna na zlot do Lwowa, nagle zachorowało z objawami choroby epidemicznej. Obu zabrano na leczenie do szpitala i umieszczono w oddziele zakaźnym.

SZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKI. 68-letnia Anna Antoniukowa, wdowa zbierała na torze kolejowym pogubiony węgiel, ażeby przy nim ugotować strawę. W czasie tym dostała się pod wagon będący w ruchu, a koła jego odcięły jej 4 palce u prawej ręki. Antoniukowa odwieziono do szpitala.

POGOTOWIE RATUNKOWE W CZERWCU Z usług Pogotowia rat. w ubl. miesiącu korzystało 626 osób, w tem 163 dzieci, 231 kobiet i 226 mężczyzn. Przejechań i potrąceń zgłoszono 12, ukąszeń przez psy 21, upadków z rusztowania 2, otruć 5, w tem 4 kobiety, przewozów chorych 157. Ran zaopatrzono: 61 ciętych, tłuczonych 70, kłótych 26, postrzałowych 2, stłuczeń 30. Złamań kości zaopatrzono 29, zwichnięć stawów 9, omdleń 40, zasłabnięć nagłych 81.

Służbę bezustanną pełniło 5 lekarzy i 4 sanitaryuszy i 2 woźniców. Poza tem zaopatrzono 50 dzieci i starszych na Cytadeli podczas uroczystości ku czci H. Hoovera i Ameryki. Pogotowie ratunkowe cierpi stale na brak funduszów, to też ogół winien dopomódz materyalnie tej instytucyi.

AWANTURY I POBICIA. Na Batorówce w czasie awantury pobito Michała Doźmińskiego, przyczem zadano mu ranę na głowie i ręce. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Izaak Mehlmann na Zniesieniu wybił zupełnie lewe oko 17-letniemu Hermanowi Neubauerowi, praktykantowi w fabryce kapeluszy Neuwelta.

Walenty Motyka pobił na Jałowcu 10-letnią Stefanię Piątkowską, przyczem poważnie zranił ją w głowę.

PSY KĄSAJĄ. W realności przy ul. Żółkiewskiej 15 pies pokąsał w nogę 11-letnią Bronię Rappaport. Na boisku Sokoła złośliwy czworonóg pokąsał pewnego skauta w brzuch. Także i na prowincyi psia plaga daje się ludności we znaki. W przeciągu dwu dni przywieziono do szpitala powszechnego z różnych miejscowości kilka osób pokąsanych przez wściekłe psy. Władze winny przypilnować, ażeby przymus kagańcowy był ściśle przestrzegany, zaś ludność powinna się mieć na baczności.

MORDERCY FLORYANA PRZED SĄDEM DORAŻNYM. Dziś przed sądem doraźnym przy ul. Batorego odbędzie się rozprawa przeciw Wesołowskiemu i Budzińskiemu oskarżonym o zamordowanie Wl. Floryana, wywiadowcy ruchomej straży kolejowej. Żona Wesołowskiego Marya jest oskarżoną o współwinę w morderstwie, albowiem była wtajemniczona w morderstwo dokonane przez męża i fałszywemi zeznaniami oskarżyła o to kolegów Floryana.

SAMOBÓJSTWO NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. 24-letnia Marya Szwarzówna, służąca, skoczyła wczoraj nad ranem po g. 5 z wysokości II p. na podwórze domu przy ul. Listopada 3. Powodem miała być zawiedziona miłość. Lekarz Pogotowia rat. dr. Celewicz skonstatował u desperatki złamanie kręgosłupa oraz obu nóg powyżej kostek. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala gdzie Szwarzówna zmarła po dwu godzinach męczarni.

NAWET I TU NIEMA PEWNOŚCI. Moritz Flek, majster malarski pozostawił na podwórzu dyrekcyi policyi drabinę i swe przybory malarskie. W poniedziałek z rana ze zdumieniem przekonał się Flek, że wszystkie te rzeczy ulotniły się i słuch o nich zaginął. Poszkodowany doniósł o tem policyi.

KRADZIEŻ SKÓR. Onegdaj nocą nieznani sprawcy wybili otwór z piwnicy do sklepu Abrahama Sanderera w realności przy ul. Żółkiewskiej l. 25. Tu spakowali i wynieśli spory zapas skór boksowych, wartości 194·000 mk.

—•••—

—•••—

— ZGUBIONO dnia 27 czerwca br. portfel z legitymacyami na nazwisko Jana Haubricha. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem ul. Kętrzyńskiego Nr. 21 II p.

—•••—

Piersiowo chora

robotnica drukarska, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala powszechnego na leczenie udaje się tą drogą do łaskawych Czytelników z prośbą o wsparcie. Marya Mechówna.

Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego“.

Zgromadzenie partyjne P. P. S. we Lwowie

odbędzie się w środę, 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2 II p. Na porządku dziennym dyskusya przedkongresowa i wybór delegatów na kongres partyjny, który odbędzie się w Łodzi dnia 23 b. m.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Rada Robotnicza P. P. S. m. Lwowa.

Komunikaty.

× WŁAŚCICIELE DZIAŁEK na placu powystawowym zechcą się natychmiast zgłosić w godzinach urzędowych do Targów Wschodnich, ul. Akademicka 17, po wypłatę odszkodowań.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Orgie spekulacyjne.

Jesteśmy świadkami nadużyć, stale towarzyszących spadkowi waluty. Kupcy lwowscy a zapewne i nielwowscy w miarę obniżania się wartości marki podwyższali cenę swego towaru Za tę samą sztukę, wszystko jedno jaki to był artykuł onegdaj żądali 2000 mk, wczoraj 2200, dziś 2300 lub jeszcze więcej i coraz wyżej i wyżej. Na tę niemoralność kupiecką a w naszych warunkach na tę zbrodnię, która powinna być ukoronowana kryminałem władze policyjne patrzą obojętnie, tropiąc za to energicznie powiedzmy kelnerów, którzy nie chcą się zgodzić na upokarzające warunki szynkarzy. A przecie stwierdzić należy, że w naszem życiu wewnętrznem spadek waluty nie miał przynajmniej na razie żadnego wpływu. Sprowadzane obecnie towary t. j. w krytycznym czasie w najgorszym razie mogą wpłynąć na podrożenie wytworzonych w nich artykułów dopiero po rzuceniu ich na targ, w tej chwili jeszcze nie.

Ale chciwość i niesumienność ludzka zbliża kraj do przepaści. Kupcom potrzebne są pieniądze na wywóz zagranicę, dla zakupna towarów! Towarów, których przywóz jest zakazany. I dlatego w miarę podnoszenia się np. korony austryackiej podnoszą ceny zakupionych w Austryi towarów. Pewien kupiec cynicznie tłómaczył się, że musiał podnieść cenę na bieliźnie bo zakupił ją w koronach austryackich.!

Gdyby nie zbrodnicza gonitwa za bogactwem publiczność mogłaby, musiałaby się obyć bez jedwabiów, bez cienkiej bielizny, bez lichot wiedeńskich, za które płaci bajońskie sumy. Opowiadano nam, że koszulę kobiecą, sprowadzoną z Wiednia za którą we Lwowie płaci się 1400 mk. można kupić w Wiedniu za 200 (dwieście) koron. W takim stosunku nasza marka do korony nie stoi. Rozumiemy, że cenę tej koszuli podraża... zakaz przywozu. Za obejście ustawy przez kupców, za ich opłacanie się na wszystkie strony, za ich chciwość zarazem publiczność płaci olbrzymi haracz a skarb polski staje się jeszcze bardziej pusty. Bo ten pokup koron, lei, franków czy dolarów uboży nasz skarb, a wartość tego dolara lub franka na rynku wewnętrznym Ameryki czy Francyi nie jest znowu tak wysoka, jak to wynikałoby z tego beznadziejnego podnoszenia się tych pieniędzy w stosunku do marki polskiej.

Stwierdźmy to na przykładzie: Mam pod ręką pisma amerykańskie z drugiej połowy czerwca. W dziale ogłoszeniowym czytamy następujące ceny „reklamowe": ubranie męskie 40 dol. kostyumy damskie 30 dol., majteczki chłopięce 2 dol. koszulki dziecięce 1 dol. kapelusiki dziecięce 1 dol. krawaty męskie 1 dol. i t. d. i t. d. To są ceny reklamowe, więc napewno towary nie pierwszorzędnej jakości. Gdy przerachujemy te ceny na marki przekonamy się że ceny na rynku amerykańskim są bardzo wysokie, względnie że wartość dolara, franka, korony została sztucznie wydęta, że jest to pospolita gra giełdziarzy, rozwijających do niebywałych granic spekulacyą walutową.

A grze tej czarnej giełdy idzie z pomocą nasze kupiectwo! Bez względu na wyznanie i narodowość. Byle więcej, byle więcej!

Gdyby Polska na kilka miesięcy uniezależniała się od zagranicy, gdyby władze każdy towar nieprawnie sprowadzony konfiskowały, paliły, niszczyły, gdyby za każdy sprowadzony towar kupca spotkała kara więzienia, konfiskata majątku, już jak tam chcecie, przekonalibyśmy się, do jakiej wysokości doszłaby nasza marka. Jużby nam oferowali po byle jakiej cenie towar, aby się go zbyć, aby fabryk nie zamykać, aby zysków nie tracić. Nie z miłości dla Polski, ale z czystej kalkulacyi kupieckiej. Nadprodukcya przemysłowa prowadzi do krachu finansowego, im zaś większy popyt Polski za towarami za granicą, tem mniejsza wartość marki. To przecie jasne.

Więc jakże! Dla garstki wzbogaconych paskarzy ma iść w ruinę państwo, krwią ofiarną przywrócone do niepodległości? Min. Steczkowski w swej mowie sejmowej oświadczył, że spekulantów walutowych pociągnie do odpowiedzialności. Czy nie wartoby się także dobrać do sfer kupieckich? Do tych, co łamią ustawy, co miliardy marek mieniają na obcą walutę, aby tylko „interes szedł"?

Jeżeli z tej zgubnej drogi władze nie zawrócą tych, co z każdego nieszczęścia umieją czerpać zyski, to staniemy się bliscy wypowiedzianej już w Anglii groźbie, że Polskę trzeba będzie wziąć pod kuratelę, jeżeli nie wykaże umiejętności gospodarczych... **Z.**

—•••—

Sytuacya strejkowa.

Korporacya szynkarska prowokacyjnie przeciąga strejk.

Mimo codziennych narad ugodowych między korporacyą gospodnio - szynkarską a kelnerami, sytuacya strejkowa się nie zmieniła, pertraktacye nie ruszyły z miejsca, bo właściciele występują ciągle z nowymi konceptami. Teraz znów wysunęli ideę stałych płac, o czem dotychczas nikt nie mówił. Wyprowadzeni z równowagi delegaci kelnerów oświadczyli, że nie przyjdą pertraktować tak długo, dopóki właściciele się nie zdecydują czego właściwie chcą.

Może wreszcie prezydyum miasta zdecyduje się na poskromienie obuarzonych przez siebie koncesyami, aby przestali prowokować, bo cierpliwość ma swoje granice!

—•••—

Strejk piekarzy trwa dalej. Robotnicy piekarscy równocześnie prowadzą swoją akcyę cennikową która rozpoczęli jeszcze przed 2 miesiącami.

—•••—

Młyny stoją. Trwanie strejku zależy od zakończenia strejku kelnerów. Omijać młyny lwowskie, dopóki akcya cennikowa się nie skończy!

—•••—

Wczoraj stanęli browarnicy, dzięki czemu zabraknie piwa w mieście. I ten strejk zakończy się z chwilą doprowadzenia do końca strejku kelnerów. Solidarność i bezinteresowna ofiarność tych robotników zasługuje na specyalne podniesienie, gdyż jest to jedna z najmłodszych organizacyi.

—•••—

Jak dalekie jeszcze kręgi zatoczy ta akcya, trudno dziś przewidzieć, jak widzimy jednak szynkarze lwowscy swemi zachciankami już dosyć daleko doprowadzili.

—•••—

Należy też podkreślić brutalne zachowanie się policyi na ulicach miasta przez niedzielę. — Przypominały się „miłe" czasy austryackie.

—•••—

Brutalnie zachował się w dyr. pol. kom. Rudek wobec delegacyi kelnerów, która przyszła interweniować z powodu aresztowania jednego z kelnerów, który w sklepie przy ul. Sykstuskiej 33 protestował przeciw paskarskiej cenie chleba.

Te sympatye policyjno - urzędowe z szynkarzami i z paskarzami są przecież znamienne.

Nie traćmy jednak nadziei, że to się skończy.

—•••—

§ NA POSIEDZENIU reprezentantów i delegatów związków zawodowych i przedstawicieli wszystkich organizacyi we Lwowie, w dniu 2. lipca 1921, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że od czasu rozpoczęcia strejku przez zawody spożywcze, spowodowanego przez pryncypałów, wszystkie artykuły żywności podrożały w dwójnasób, mimo, że robotnikom nie dano żadnej podwyżki, zgromadzeni uważżają za potrzebne, o ile do środy dnia 6. lipca ugoda ze strejkującymi nie zostanie zawartą rozszerzyć strejk na wszystkie inne zawody, celem wywarcia nacisku dla zakończenia walki strejkowej. W tym celu odbędzie się posiedzenie miejscowej Komisyi związk. zaw. i wszystkich zarządów grup, we wtorek dnia 5. lipca 1921 o godz. 7. wieczór w sali Rady Rob. Rynek l. 8. I. p.

—•••—

Z sali rozpraw.

ZAMORDOWANIE JEŃCA POLAKA.

Władysław Ciepko, liczący lat 22 i Iwan Worobij, lat 30, obaj obrz. gr. kat. stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżeni o zamordowanie jeńca Polaka.

W styczniu 1919 r. oddział wojska polskiego zmuszony był wycofać się z Wrosowa za Janowem przed przeważającą siłą ukr.. Jeden z żołnierzy, Polak, nieznanego nazwiska nie mógł tego dokonać i ukrył się na obejściu Katarzyny Krywuty. Dzieci gospodyni odkryły chowającego się żołnierza i powiadomiły o tem milicyę ukraińską.

Na widok wkraczających Ukraińców żołnierz ów odrzucił karabin, podniósł ręce do góry, wyszedł na przeciw nich mówiąc: „bracia ja nic nie winien". Wł. Ciepko nie zważając na to kolbą karabinu uderzył go w głowę, przyczem złamał kolbę. Żołnierz z załamaną czaszką upadł na ziemię, wówczas Worobij strzelił do niego trafiając go w pieś, zaś zbiegły Iwan Wdowycz strzelił do niego z tyłu i tem spowodowali natychmiastową śmierć jeńca.

Ciepko w śledztwie i na rozprawie twierdził, że zamordowany atakował go bagnetem chcąc go rzekomo wziąć do niewoli, więc w walce uderzył go karabinem w głowę. Worobij twierdził, że strzelał lecz tylko w walce do innych żołnierzy Polaków.

Świadkowie jednak zeznali obciążająco przeciw oskarżonym to też przysięgli winę Ciepka potwierdzili 8-ma, zaś Worobija 11-ma głosami. —

Trybunał wedle zatwierdzonych pytań zasądził pierwszego za zbrodnię morderstwa na 9, zaś Worobija na 6 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia, policzając im areszt śledczy i zastosowując amnestyę. Obrońcy ich wnieśli zażalenie nieważności.

Trybunałowi przewodniczył r. Socha, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronili dr. Kulczycki i em. sędzia Prystarz.

24 ZŁODZIEJI I BLATNIKÓW PRZED SĄDEM.

Wilhelm Emerle, Józef Rudnicki Feliks Zachował, Jan Kozak, Józef Matuszek, Stanisław Jakubowicz, Ludwik Kawalewski, Michał Wrzesz, Izaak Katz, Karol Rozborski, Munio Mass, Józef Bury, Władysław Topij, Emil Jastrząb i Michał Wojnarowicz stanęli przed trybunałem sądu karnego oskarżeni o różne kradzieże. Jako blatnicy odpowiadają: Szymon From, Jakób Wisachowski, Berta Katz, Franciszka Łukaczyn, Feiga Diamenstein, Michalina Szef, Mojżesz Einbruch, Mojżesz Kandl, Markus Kadmus, Cyla Tennenbaum Micher Janczer, Markus Klinger false Szeer Salomon Blonstein i Markus Haselmuss.

Szajka podanych złodziei ma znaczną ilość kradzieży na sumieniu. Na szkodę Spółki handlowej rolników i hodowców, w magazynie piekarni „Karlsbadzkiej" przy ul. Żółkiewskiej l. 101, skradli w ub. roku parę tysięcy kg. cukru.

Kilku z nich dowiedziono kradzież kilkaset kilogramów cukru.

Celinie Niesiołowskiej, przy ul. św. Zofii 48, trzej z tej szajki z Katzem na czele skradli biżuteryę wartości około 300.000 mk., z której część kupił Blaustein za 3.000 mk.

W listopadzie z. r. okradli mieszkanie kupca W. Rotha przy ul. Klonowicza l. 14.

Dnia 18 września z. r. dobrali się do mieszkania A. Gosiewskiego w willi przy ul. M. Magdaleny l. 8 Dozorca Kozak spłoszył złodzieji, przyczem jeden z nich I. Katz zgubił kapelusz, który posłużył do wykrycia złodzieji.

W grudniu z r. okradziono mieszkanie B. Skórnego. Jabłonowskich 26. Matyldy Halpern Kopernika 26 i Józefa Suma, Źródlana 57.

Pozatem szajka ta dokonała wiele włamań nieudałych. Skradzione rzeczy u poszkodowanych przedstawiają wartość

kilka milionów marek.

Wymienieni blatnicy zakupowali skradzione towary i handlowali niemi. Akt oskarżenia zawiera 59 stronic, to też trudno szczegółowo podać winę oskarżonych. Do rozprawy powołano 50 świadków i potrwa ona 3 dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Łukianowicz, oskarża Bizub, bronią drwie: Axer. Dattner, Fried i Pordes.

Wzrost drożyzny na targach miejskich.

Z pośpiechem godnym lepszej sprawy zniesiono na przednówku taryfę. Obecnie jeszcze przed ukończeniem drugiego czytania w sejmie ustawy o wolnym handlu magistrat lwowski wstrzymał wydawanie kart chlebowych pomimo, że dużo czasu upłynie do chleba z nowych zbiorów.

Wszystko to wskazuje, że jęki „uciśnionych" paskarzy znajdują należyty posłuch i zrozumienie u możnych tego świata. Nic więc dziwnego, że w ostatnich dniach ceny wszystkich artykułów spożywczych wzrosły ponad 100 procent.

Orgie paskarskie najbardziej uprawiane są na Rynku, tuż pod bokiem magistratu. Ceny wiktuałów są tu horendalne, a nie podajemy ich, ażeby nie pouczać paskarzy w kraju, którzy wzorują się na cenach lwowskich.

Kontrolę nad targami ma sprawować policya. Jednakowoż ona zajęta jest czem innem; tymczasem restauratorzy i kawiarze podnieśli ceny na równi z innymi.

Władze w milczeniu przypatrują się rabbowaniu ludności przez tę mafię. Publiczność zaś cierpi, nie dojada, choruje z wycieńczenia i obwinia czynniki rządzące — Warszawę o tolerowanie czy nawet wprost popieranie obecnych stosunków.

Jeśli dłużej stan taki potrwa, nastąpi epidemia tyfusu głodowego, wzmogą się kradzieże, rabunki, lub przyjdą rozruchy głodowe.

Władze powinny koniecznie zająć się energicznie uzdrowieniem stosunków obecnych i położyć kres orgiom paskarskim.

Urząd walki z lichwą przy ul. Rutowskiego 11 urgował dyrekcyę policyi, ażeby ta kontrolowała place targowe i kupców i tępiła paskarstwo. Urgens ten pozostał bez echa i może dopiero pod naciskiem opinii publicznej policya spełni swój obowiązek.

Również publiczność winna donosić w Urzędzie walki z lichwą o wszelkich nadużyciach paskarzy bądź to grosistów bądź drobnych handlarzy.

Tą drogą ogół konsumentów może zapobiedz wzmaganiu się drożyzny i uwolnić się od cynicznego rabunku, dokonywanego przez paskarzy.

—•••—

Podział złota banku austro-węgiersk.

(Smutne rezultaty rządów p. Grabskiego).

W Krakowie podpisano kontrakt między likwidatorami banku austro- węgierskiego a przedstawicielem państwa polskiego drem Bilińskim, byłym ministrem skarbu, który prasie krakowskiej udzielił następujących wyjaśnień: Katastrofę Banku austro- węgierskiego spowodowało lombardowanie pożyczek wojennych, jakoteż nadmierne wydawanie w czasie wojny banknotów niepokrytych lub pokrytych wekslami rządu austro-węgierskiego, gdy równocześnie wywożono złoto zagranicę, głównie do Szwecyi, gdzie płacono niem metale. Wskutek tego, zapas złota w Banku austro- węgierskim z 1,200,000.000 koron stopniał do kwoty 220,000.000 koron.

Komisya reparacyjna w Paryżu, 9. listopada 1920 r., postanowiła przeprowadzić likwidacyę Banku austro- węgierskiego.

Państwa sukcesyjne, bardzo w tej likwidacyi zainteresowane, mianowały swoich pełnomocników do prowadzenia układów z likwidatorami. Pełnomocnikiem rządu polskiego został 12. stycznia mianowany dr. Biliński.

Wysokość pretensyi poszczególnych państw sukcesyjnych do udziału w repartycyi owych 220 milionów koron w złocie zależy od ilości przedstawionych przez nie koron papierowych. I tu okazuje się, — mówi dr. Biliński — **jakim błędem był i jaką szkodę skarbowi polskiemu wyrządziła relacya 70 fenigów za kor.** Albowiem wskutek tak krzywdzącej relacyi bardzo mało koron wymieniono na marki, większą ich część sprzedano do Rumunii lub wywieziono zagranicę. Toteż teraz Rumunia ma znacznie większą a Polska znacznie mniejszą pretensyę do udziału w zapasie złota Banku austro- węgierskiego, niżby się należało w razie sprawiedliwej wymiany koron na marki.

Pełnomocnicy państw sukcesyjnych zażądali od likwidatorów: 1) zaliczki na skarb złoty, 2) sprzedaży domów Banku austro- węgierskiego państwom sukcesyjnym.

Komisya reparacyjna w Paryżu zgodziła się na to i wyznaczyła jako zaliczkę 50 milionów koron w złocie do tymczasowego podziału.

Za klucz do tego podziału przyjęto cyfrę przedłożonych koron papierowych, skombinowaną z liczbą ludności danego państwa. Ponieważ państwo polskie ma tylko 2 miliardy 760 milionów koron, przeto na Polskę przypadło ra[illegible] 15 procent, czyli 1,250.000 koron w złocie, gdy Czechy dostały 15 milionów, Rumunia 14 milionów — Jugosławia 9 milionów — Włochy 3 miliony.

Polska otrzymała zatem 7 i jedną czwartą miliona koron w złocie, co obecnie przedstawia wartość blizko półtora miliarda marek polskich.

Równocześnie sporządzono kontrakt kupna-sprzedaży 14 domów Banku austro- węgierskiego w Galicyi wraz z urządzeniem wewnętrznem na rzecz państwa polskiego za cenę 2,766.000 kor, w złocie, którąto kwotę strącono z powyższej zaliczki. Kupno to jest dla Polski bardzo korzystne, bo wartość bilansowa z r. 1913 (którą pierwotnie przyjąć kazała komisya reparacyjna) wynosi 4,464.000 koron.

Nadto strącono z zaliczki kwotę 19.579 kor., zasekwestrowanych przez władze polskie w filiach Banku w dniach przewrotu.

Po strąceniu tych dwóch kwot otrzymała Polska 4,464.000 koron w złocie.

Tę ilość złota (trochę w 10-koronówkach, trochę w 10-frankówkach, a przeważnie w t. zw. suwerenach, równych 20 markom niemieckim w złocie), odebraną przez dra Bilińskiego, zapakowano w Wiedniu w 29 skrzynkach i odesłano do Warszawy pod eskortą porucznika Mazura i kilku żołnierzy polskich, uzbrojonych w rewolwery.

Powinno to wpłynąć na podniesienie kursu marki polskiej.

Na tem skończyło się pierwsze stadyum likwidacyi Banku austro- węgierskiego, — teraz zacznie się drugie, o wiele ważniejsze i trudniejsze.

—•••—

Skandaliczne stosunki przy kasach osobowych na dworcu lwowskim.

Komu przyjdzie podjąć jakąś podróż ze Lwowa, najpierw zadrżeć musi na myśl kupienia sobie biletu. To, czego byłem świadkiem i co przeżyłem sam półtorej godziny trwające czekanie w „ogonku" przy kasie w sobotę, 2 bm., przechodzi wszelkie wyobrażenia. To jedno piekło dantejskie, z którego człowiek wychodzi poszarpany, zupełnie mokry i na pół żywy. Słabsi fizycznie, jak kobiety, literalnie błagały o wypuszczenie ich z kolejki, bo omdlewały w ścisku.

Nasuwa się pytanie, czy te cierpienia są konieczne. Jeżeli nie, to czy Dyrekcya wie o tem co dzieje się przy kasach? Jeśli zaś Dyrekcya lwowska o tem wie i stosunki te toleruje, to czyż nie jest to w najwyższym stopniu ślamazarność, czy zła wola? Skoro przecież ilość pociągów została prawie potrojona, to czy nie należałoby w wszystkich kasach sprzedawać bilety, aby uchronić podróżujących od tych katuszy. (Sprzedaje się tylko w trzech kasach).

Złowróżbnych głosów, które słyszeć się dały, jak: „rozbijmy okienko i zabieżmy sami bilety", lub „chodźmy i przemocą wtargnijmy na peron, nie czekając póki pomdlejemy!" — stanowczo bagatelizować nie wolno.

Dużą winę złego przypisać należy powolnemu wydawaniu biletów. Przykład to wyjaśni. W kolejce stałem dwudziesty drugi, czyli w jedenastym rzędzie. Licząc minutę na załatwienie jednego pasażera, powinienem być załatwiony za 22 minuty; tymczasem czekałem aż 90 minut, bo od 21 do 22.30. Czy Dyrekcya nie sądzi, że załatwianie jednej osoby przeciętnie przez 4 minuty, to stanowczo za długo?

Tyle może wystarczy, aby szanowna Dyrekcya wydała odpowiednie zarządzenia celem usunięcia tych niemożliwych stosunków. R. F.

—•••—

Proces przeciw bolszewikom w Samborze.

Na wniesek prokuratora przerwano rozprawę do wtorku 5 bm. celem przesłuchania wywiadowcy Srebry, który rzekomo znajduje się we Lwowie. Dokładne sprawozdanie z całego przebiegu procesu zamieścimy.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWCY! We środę dnia 6 b. m. Rynek 8. o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie w sprawach zawodowych Jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY I STOLARZE! omijać należy fabrykę Banku Polskiego z powodu rozpoczętej przez pracowników akcyi cennikowej..

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY omijajcie Lwów, gdyż stoimy w strejku. W każdej sprawie zgłosić się Zielona 7. I p.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Lwów, bo stoimy w strejku.

§ STREJK GARBARZY w Stryju. Omijać Stryj aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

§ ZGROMADZENIE PARTYJNE w BORYSŁAWIU. W dniu 3-go lipca odbyło się tutaj liczne zgromadzenie członków P. P. S. celem wyboru delegatów na kongres partyjny w Łodzi.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Oktawiec, przemawiali zaś: Markowska, Jar i Mat. kowski. Referenci omówili szczegółowo prace naszej partyi od ostatniego kongresu, prądy nurtujące w szeregach naszych, oraz taktykę walki z kapitałem. Nad referatami rozwinęła się szeroka dyskusya, w której przemawiało szereg towarzyszy.

Na delegatów wybrano: Markowską, Przyłockiego, Markowskiego i Serwę.

—•••—

Sprawy partyjne.

* KOMITET OKRĘGOWY P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r. Lwów, ul. Brajerowska l. 8. Początek obrad o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: Obesłanie Kongresu partyjnego i inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich towarzyszy należących do Komitetu konieczna. Sekretaryat.

* UCHWAŁY RADY NACZELNEJ P. P. S: W sobotę i w niedzielę, odbywały się w Warszawie obrady Rady Naczelnej PPS., nad ogólną sytuacyą. Przewodniczył poseł tow. Zaniecki. Uchwalono szereg rezolucyi, między innemi odnośnie do stanowiska PPS w sprawie II. Międzynarodówki i wiedeńskiej Międzynarodówki. Następnie uchwalono wnioski posła Daszyńskiego w sprawie organizacyi wyborczej. W sprawie ogólnej sytuacyi parlamentarnej, uchwalono rezolucyę posła Barlickiego, określającą obecne położenie w państwie i stosunek do rządu. Stanowisko PPS streszcza się w tem, że w danych warunkach udział **P. P. S. w rządzie, jest wykluczony.** W osobnej rezolucyi uchwalono, że Rada Naczelna, która zostanie wybraną na kongresie partyjnym w Łodzi, na wniosek Centralnego Komitetu Wykonawczego otrzyma w tej sprawie wolną rękę.

Gadanie o braku ludzi.

Jedną z najważniejszych przyczyn katastrofalnego spadku marki polskiej, jest nieuczciwa, niedołężna pod każdym względem i na każdem polu administracya państwowa.

Podstawę do niej zaczął tworzyć Paderewski, przy pomocy swej Heleny. Orkiestra złożona przez tego muzyka, użyła jako instrumentów ludzi wyłącznie po endecku nastrojonych. Już też z końcem lutego 1919 r. spostrzeżono, do jakiej klęski państwo zmierza na tej drodze. Wobec grozy położenia uchwalono zbadanie przeszłości i kwalifikacyi ludzi przez tę orkiestrę i spodniczkowe wpływy dobranych. Uchwał tych nie wykonano, i nietylko pozostał system rekrutacyi, lecz uzupełniano go w tym samym duchu. Dyletant taki sam Skulski, poszedł nie inną drogą. Dowodem zaś najbardziej w oczy bijącym polityki aptekarskiej jest policya. Sprawił piękne pudełko, oblepił etykietami, lecz włożył w nie zatrute pigułki rosyjskiej ochrany, a nie lekarstwo na zbrodniczość. Zboczenia żadnego nie dopuścił się Grabski, siejąc dalej jako rolnik kąkol. Witos tymi samymi sposobami uzupełniał maszynę państwową i doprowadził ją do dzisiejszego stanu zupełnej deprawacyi.

Mimo to wszyscy ci organizatorzy aparatu duszącego państwo, przy każdej sposobności, niema! w tych samych słowach stale oświadczali, że jest on dlatego tak złym, albowiem niema ludzi.

Z tego stanu urządzeń państwowych korzystał jednak wielki kapitał i to tem wydatniej, im więcej się one psuły. Z urzędnikami uczciwymi, służącymi ogółowi, a nie stronnictwom najpotężniejszym, nie możnaby robić interesów, jakie się robi. W interesie więc wielkiego kapitału, który z biegiem czasu nabierał coraz większego doświadczenia i apetytu, leży zatem, aby urzędnicy byli albo znieprawieni, albo głupi. To jest najwybitniejsza przyczyną braku ludzi, który się opłakuje łzami jaszczurczymi.

Dla przykładu przytoczymy, że właśnie samo stronnictwo ludowe liczy między swymi członkami ludzi, z przeszłością czystą, energicznych i doświadczonych, lecz miłujących cnotę i prawdę. Wiedząc o tem, nie dopuszcza ich ono do rządów, gdyż musi się obawiać, że ustałoby łowienie ryb w mętnej wodzie. Będący w rękach endecyi wielki kapitał pojmuje dobrze, co i dlaczego się dzieje, lecz nie robi wyrzutów z tego powodu, gdyż groźnym byłby dlań zdrowy stan urzędniczy. Z tych samych pobudek wtóruje prądowi temu klub pracy konstytucyjnej.

Dlatego to tak łatwo połączyły się szumowiny galicyjskie z mistrzami fałszywej miary i podwójnej buchalteryi z Kongresówki. Przyczyniają się do okradania państwa, które dla nich tylko powstało i pomagając tworzeniu się miliardowych majątków, dostają za to ochłapy.

Jak w cywilnej służbie tak i wojskowej. Oficerom uczciwym, doświadczonym nie daje się komend, na jakie byli już upatrzeni, gdyż się wieść rozniesie, że nie puszczą płazem nadużyć, które dostrzec muszą na nowem stanowisku. To te objawy są przyczyną braku ludzi.

Ludność, najłatwiejsza w świecie do rządzenia znosi z. uległością ten wywrotowy stan, najczęściej nie rozumie go, cierpi i czeka cierpliwie nowego rządu, który będzie znowu pracował dla wyzyskiwaczy, pijanych powodzeniem, a nie dla ludu.

Zagranica zaś zna ten stan rzeczy i sądząc o wszystkiem według starych zasad, a nie tych, które tworzą w największej na świecie siedzibie opryszków, powiedziała sobie: niema nadziei, aby tam porządek nastał, a zatem wykładnik jego marka, nie wart nic.

Uprzywilejowani.

Żołnierz został powołany do szeregu, ażeby bronić swej ziemi a w czasach pokoju, aby się uczyć sztuki wojennej. Uważamy zasadniczo, za coś zupełnie nienormalnego, ażeby szeregowiec służył osobiście oficerowi jako jego sługa, jego niewolnik, wykonując za niego czynności wyłącznie tylko służebne. Na taki stosunek żołnierza do oficera patrzymy w czasie wojny z pewną tolerancyą, w zrozumieniu, że oficer nie może zajmować się codziennemi drobnemi robotami, mając daleko większe i bardziej odpowiedzialne czynności do spełnienia. Można w końcu pogodzić się z tem, że żołnierz w koszarach pełni służbę osobistą przy oficerze. Ale całą duszą, całą godnością człowieka protestować się musi przeciw powoływaniu przez oficerów żołnierzy do czynności domowych, do chodzenia z koszem za „panią“ do miasta, do obierania ziemniaków, palenia w piecach, sprzątania i t. d. Jakieś podobno w tym kierunku rozporządzenia nawet wyszły, ale kto je uznaje?

Wyobraźmy sobie, gdyby tak urzędnicy zaczęli woźnych, których zadaniem bądź co bądź jest obsługiwanie biur — używać do swych posług domowych, coby się z tym urzędem stało?

Jeżeli oficerowie sami nie rumienią się ze wstydu, że ludzi wolnych, chwilowo powołanych do wojska, czynią swoimi niewolnikami, to niech władze wojskowe dadzą im w tym kierunku odpowiednie pouczenia i zabronią nadużywania władzy wobec tych, co ich słuchać muszą.

Kiedy sejm uchwalił emeryturę dla urzędn. państw.

Specyalna podkomisya sejmu, wyłoniona przez Komisyę Budżetowo- skarbową i administracyjną, w tych dniach skończy opracowywanie ustawy emerytalnej dla urzędników państwowych. Istniała jednak obawa, że ustawa nie wejdzie prędko na plenum sejmu. Mając to na uwadze, Zarząd główny Związku Polsk. Naucz. Szk. Powsz., oraz Zarząd gł. Związku Zawodowego Nauczycieli szkół średnich, wysłały w dniu 30. czerwca do prezydyum podkomisyi emerytalnej oraz do p. marszałka sejmu deputacyę w osobie prezesa Związku p. St. Nowaka, wice- prezesa Z. Nowickiego, A. Gosławskiego i Wojnowskiego. Prezydyum podkomisyi i p. marszałek sejmu, oświadczyli, że ustawa emerytalna wniesioną będzie na plenum sejmu do uchwalenia między 25 a 31 lipca b. r.

Bezczelny dorobkiewicz-kamienicznik.

Wczoraj przy ul. Królowej Jadwigi 18 nowy właściciel tej realności chciał wyrzucić z mieszkania dozorcę domu, staruszka, który przy pomocy swej córki od 9 lat jest w tej kamienicy i utrzymuje w niej wzorowy porządek. Gdy przyszły organa policyjne i magistrackie, aby dozorcę wyrzucić na bruk wszyscy lokatorzy wystąpili w jego obronie składając mu świadectwo uczciwej i gorliwej pracy. Lokatorzy zwrócili się do dyr. pol i magistratu z protestem przeciw wyrządzeniu krzywdy człowiekowi biednemu prawdzie ale porządnemu.

Ów kamienicznik uzyskał w policyi podstępnie rumacyę, oskarżając dozorcę, że nie pilnuje porządku, gdy najbardziej zainteresowani bo lokatorzy tej kamienicy, składają mu jak najlepsze świadectwo.

Kamienicznikiem tym jest niejaki Leopold Titel, który kupiwszy kamienicę za olbrzymie sumy, rozpoczął procesy ze wszystkimi lokatorami, aby ich powyrzucać lub wyśrubować im czynsze.

Takim panem powinny się zająć władze, aby mu się przestało zdawać, że w Polsce bogaty wszystko może.

Ze sportu.

KRAKÓW - LWÓW 2:1 (2:1) w Krakowie. Kraków wygrał dzięki sędziemu; gra na ogół ładna, dla Lwowa strzelił bramkę Szafarz z podania Müllera.

CZARNI - WARTA (Poznań) 6:2. Sympatyczna drużyna poznańska, która zdobyła w tym roku mistrzostwo okręgu poznańskiego, zmierzyła się z naszymi Czarnymi, przyczem okazała znaczną ambicyę, wcale ładne zgranie, lecz nie dorosła do klasy klubów małopolskich. Materyał Warty dobry, który po dłuższym treningu może się znakomicie wyrobić. Zawody były interesujące, Warta nawet wcale ładnie atakowała, lecz obrona Czarnych, która w tym dniu grała poniżej swej klasy i niepotrzebnie przepuściła dwie bramki, ratowała niebezpieczne momenty. Napad Czarnych pracował poprawnie. niepotrzebnie jednak grał przeważnie lewą stroną. Sędziował poprawnie kpt. inż. Dudryk.

CZARNI II. - Ż. K. S. 7:1 (5:0) o mistrzostwo klasy B.

LECHIA - POLONIA (Przemyśl) o mistrzostwo klasy B. 3:2.

WARSZAWA (Tel.), 29 czerwca. UJPESTI T. E. - POLONIA 7:0.

KRAKÓW (Tel.). 3 lipca. UJPESTI T. E.- MAKKABI 6:1.

UJPESTI T. E. (Budapest) - CZARNI. W sobotę 9 i w niedzielę 10 lipca odbędą się zawody powyższych drużyn we Lwowie. Ujpesti T. E. jest po sławnym M. T. K. najlepszym klubem węgierskim. W mistrzostwie 1920-1921 zajął drugie miejsce, zdobywszy w 24 matchach 36 punktów i uzyskawszy stosunek bramek 39:14. O sile jego świadczy fakt, że on tylko zdołał zadać klęskę wieloletniemu mistrzowi Węgier M. T. K., bijąc go w jesieni w stosunku 1:0. Przyjazd Ujpesti T. E. stanowi sensacyę sportową, a nasza publiczność tak bardzo spragniona widoku silnych drużyn zagranicznych, niewątpliwie pośpieszy na te zawody, by się przyglądnąć zaciętej walce Czarnych z potężnym przeciwnikiem.

Zast. naczel redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.